

JANOWI WŁADYSŁAWOWI HRABI ZAMOYSKIEMU*

Kochany Wnuku!

Tobie, w kolebce jeszcze kwilącemu, przypisać postanowiłem starodawne księgi o życiu i sprawach J. Zamoyskiego, wielkiego przodka twego, dopiero teraz, za mem staraniem, na jaw pospolity wydane. Nie tajno mi, że daleko wprzód dzień mój ostatni zapadnie, zanim podobna ci będzie, w łacinie wyćwiczonemu, moje tu słowa zrozumieć. Lecz, kiedy pojąć je zdołasz, nie sądź, żem przedsięwziął odtworzyć świetne rodziny twej imiona i przykłady, abys stąd nabył próżnej niejakiej chwały. Zachęty tylko i bodźców przysporzyć ci chciałem.

O synu córki mojej, żądza sławy nawet u najmędrszych najpóźniej wschodzi. Wszelakoż pielegnuj ją. Nie ma wątpliwości, że zasługi przodków włożyły na nas kapłaństwo; kapłaństwa zaś przedniejszym obowiązkiem – zajmować się społecznymi sprawami, pogardzać próżnościami. Przetoż, należy nam przede wszystkim, zaniechawszy starych usterków nierządy, całe dobro, niegdyś przez przodków przekazane, przenieść potomkom w zupełnej całości.

W zbyt krótkim życia przeciągu, najłatwiej się poznaje, co szkodzi ciału, co mu pomaga. Dłuższym jest wiek narodów – a przyczyny nieszczęść na nie spadających, najczęściej płytkiej spraw społecznych urządzić prześlepią. Aliści, takich błędów następstwa spadają daleko później, po zgubie tych, co nagrzeszyli. Nam zaś, ani świetne przodków znamiona i wizerunki, ani rady królów nie posłużyły ku zbawieniu. Z trudem szukane przezroczyste tryskać zwykły zdroje. Przetoż, zajmij się sprawą ludu, nie tych, co nieprawości nakazują – lecz tego ludu, co zaniedbany przez nasz bezbożny tysiąc lat bezrząd, ochoczy z nami rwał się do broni – żaden nic dla siebie, wszystko dobro ojczyźnie gotując. Dzisiaj, po zmianie władania, w braku przykładu, u tegoż ludu, na tejże ziemi, najbogobojniejsze matki za najszcześniejsze się mają, kiedy ich synom obcięte lub zmartwiałe członki, do uchronienia się żołnierki smutną dadzą sposobność. Przetoż, gdy ten najszcześniejszy dzień zaświta, w którym przecie wrócisz kiedyś, wrócisz do ojcowskich progów, najpierwszem niechże twym staraniem będzie, o ile sił ci starczy,

* Tłumaczenie Leonarda Niedźwieckiego łacińskiej dedykacji Tytusa Działyńskiego z 1855 r., umieszczonej po karcie tytułowej dzieła: *Collectanea vitam resque gestes Joannis Zamoyscii magni cancellarii et summi ducis Republicae Poloniae illustrantia*, Posnaniae 1861 r. Tekst przytoczony według wydania paryskiego dedykacji (jako oddzielnego druku) z 1869 r.

Władysław Zamoyski nie używał swego pierwszego imienia.

dać dowody najwdzięczniejszego przywiązania do ludu; kmieci zaś takimi uposaż swobodami, ażeby ani wróg nawet dzieła dobrodziejstw naszych wyrzucić nam nigdy nie zdołał.

Najmilszy wnuku, ród ojcowski i macierzyński świetnym ci się przedstawia obywatelską i wojowniczą dzielnością, szczególnie zaś niezachwianą wiernością ku Rzeczypospolitej okazały. Błogiem też dla ciebie godłem [są] ci znamienici mężowie, którzy raczyli cię trzymać u świętego chrztu źródła: najczcigodniejszy pradziad twój, A. książę Czartoryski i niedawno zgasły ów wielkomysłny mąż, lord Dudley Stuart oraz potężny wymową hrabia Montalembert. Przede wszystkim jednak, niech ci przyświeca dawnego Jana Zamoyskiego umysł, prawością przejęty. Twierdził on (patrz w naszym Heidensteinie, str. 102), że z ojczyzną obejmującą wszystkie wszystkich lubości, wolną i kwitnącą, wszystko zbawione, ocalone i radości pełne.

Idąc tedy za tą najzbawienniejszą radą, nie poszukiwaj skąd nasi – ci lub owi – powstałi, skąd przyszli, ani jaką mową Boga wielbią lub w jaki sposób pożytkom Rzeczypospolitej starają się służyć. Tysiąc albowiem jest środków i tysiąc sposobów – niechże tedy każdy, do tego lub owego z zaciętą myślą się biorący, będzie ci współwojakiem, pokrewnym i bratem.

Najmilszy wnuku, błagam nieśmiertelnego Boga, ażeby czasy twoje nie były chmurne. Wszak-ci, dopełniającym pobożnie obowiązków zawsze, jako mówi wieszcz, bezchmurne uśmiecha się niebo.

Nateraz, wdzięcznym niech będzie tobie i twoim ten nasz podarek; za łaską bożą może przygotowujemy więcej.

T. comes Działyński, Kórnik
calendis martiis, A. D. 1855

Na pamiątkę w Paryżu 18 listopada 1869

w rocznicę urodzin

Leonardus Ursinus [Niedźwiecki]